



kairos

Parafia św. Jerzego w Jasienicy

XXI NIEDZIELA ZWYKŁA

27.08.2023

Nr 11(112)/2023

www.parafia-jasienica.pl

EWANGELIA (MT 16, 13-20)

Gdy Jezus przyszedł w okolice Cezarei Filipowej, pytał swych uczniów: «Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego?» A oni odpowiedzieli: «Jedni za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, jeszcze inni za Jeremiasza albo za jednego z proroków». Jezus zapytał ich: «A wy za kogo Mnie uważacie?» Odpowiedział Szymon Piotr: «Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego». Na to Jezus mu rzekł: «Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jony. Albowiem

nie objawiły ci tego ciało i krew, lecz Ojciec mój, który jest w niebie. Otóż i Ja tobie powiadam: Ty jesteś Piotr, czyli Opoka, i na tej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego; cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie». Wtedy surowo zabronił uczniom, aby nikomu nie mówili, że On jest Mesjaszem.

KOMENTARZ

Niesamowitą godność, którą został obdarzony św. Piotr, dzielimy wraz z nim. Otrzymujemy tę godność i odpowiedzialność w sakramencie chrztu. Żyjąc Ewangelią, uczestniczymy w misji kapłańskiej Kościoła, pociągamy ku świętości innych ludzi. W ten sposób mamy wpływ na to, że czynimy bardziej dostępne wejście do nieba. Świadectwo to nie przepowiadanie ex cathedra. Troszcząc się o słabszych, pomagając zagubionym, ale też dobrze wychowując dzieci w wierze katolickiej, stajemy się dla innych przykładem życia, a przez to otwieramy im drogę do nieba. Każdy chrześcijanin, który zrozumiał, kim jest Jezus, posiada podobną odpowiedzialność i godność, jaką uzyskał św. Piotr – może uchylać innym drzwi do nieba, ewangelizując swoim przykładem.

Pod Cezareą Filipową – miastem u stóp góry Hermon, niegdyś północnym krańcu ziemi Izraela – Jezus zadaje swoim uczniom pytanie: „Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego?” Ponieważ Jezus tak właśnie nazywa siebie, nadszedł czas, aby uczniowie poznali, kim On naprawdę jest. Tytuł Syn człowieczy jest tutaj – jak w innych miejscach w Ewangelii Mateusza – specyficznym samookreśleniem Jezusa. Niemniej jednak był to tytuł enigmatyczny, który prawdopodobnie wprawiał słuchaczy Jezusa w zakłopotanie. Niektórzy, być może, łączyli go z (Dn 7,37-71), gdzie Syn Człowieczy jest przedstawiony jako ten, który strącił królów i mocarzy z ich tronów (46,1-5). Odpowiedź na pierwsze pytanie („Za kogo ludzie uważają [...]”) jest poniekąd ambiwalentna. W powszechnym przekonaniu Jezus którymś z dawnych, szanowanych proroków. Lud darzył szczególną czcią Eliasza, który w cudowny sposób został wzięty do Boga i – jak oczekiwano – powróci, aby poprzedzić Mesjasza (por.

Mt 3,23-24). Według Mt 14,2, nawet Herod Antypas uważał Jezusa za Jana Chrzciciela, który powstał z martwych. Mateusz idąc za tradycją żydowską, pokazuje tu imię Jeremiasza (w.14), cierpiącego proroka *par excellence*, który został zabrany do nieba, przygotowując tu niejako grunt dla pierwszej zapowiedzi męki (w.21) Gdy Jezus pyta uczniów: „A wy za kogo Mnie uważacie?”, Szymon Piotr odpowiada: „Ty jesteś Mesjasz (Pomazaniec, Namaszczony), Syn Boga żywego”. Głos zabiera Piotr, ale pytanie jest skierowane do wszystkich uczniów; podkreśla to więc rolę Piotra jako rzecznika, czy przedstawiciela uczniów. Piotr utożsamia Syna Człowieczego, o którego chodziło w pytaniu Jezusa, zarazem z „Mesjaszem” i „Synem Boga żywego”. To wyznanie nie zmienia znaczenia tytułu „Syn Człowieczy” ale potwierdza, że Jezusa, który tak sam siebie nazywa, należy uważać za Mesjasza i Syna Bożego. Określenie „Pomazaniec”, „Namaszczony” (Chrystus albo Mesjasz) nie licząc opowiadania o dzieciństwie Jezusa, występuje w Ewangelii Mateusza tylko w 11,1-6, gdzie wyraźnie dotyczy Sługi, który przynosi dobrą nowinę uciśnionym. Piotr stwierdza, że Jezus jako Syn Człowieczy spełnia tę rolę nie jako „Syn Dawida”, lecz „Syn Boga żywego”. Tytuł ten w Oz 2,1 dotyczy wiernych Izraela, ale w tym kontekście nabierze innego znaczenia. Będąc Synem Człowieczym, Jezus jest Synem Bożym /Sługą Izraela, który przyszedł zgromadzić wiernych w królestwie, tak aby mogli spełnić Boży zamysł zbawienia narodów. Wersety 17-19 stanowią zgrabną całość. Słowa Jezusa układają się w trzy strofy (po jednej na każdy wers), z których każda zawiera trzy wersy. Pierwszy wers każdej strofy wyraża nowy temat („Błogosławiony jesteś...”, „Otóż i Ja tobie powiadam...”, „I to-

bie dam klucze...”), drugi i trzeci zaś rozwijają temat na sposób antytetyczny. Jezus już nie zadaje pytań, ale formułuje serię stwierdzeń. W rzeczywistości chodzi o trzy różne tematy: objawienie Boże, Piotr jako „skała” oraz

klucze królestwa Bożego.

(*Międzynarodowy komentarz do Pisma Świętego – Komentarz katolicki i ekumeniczny na XXI wiek* Verbinum 2000, s. 1180-1181)

WOLA MOCY

Termin obecny w tytule tej pisaniny pochodzi od F. Nietzschego. Jest to słowo – klucz do zrozumienia wizji świata głosiciela „nadczołowieka”. Świat dla niego jest olbrzymią siłą bez początku, bez końca, która nigdy się nie zużywa, lecz tylko przemienia, otoczona nicością jako swą granicą. Pisze myśliciel tak: „Co jest dobre? – Wszystko, co zwiększa w człowieku poczucie mocy, wolę mocy, samą moc. Co jest liche? – Wszystko, co pochodzi ze słabości. Co jest szczęściem? Poczucie, że moc rośnie, że opór zostaje przewyżniony”. Skąd zatem to dziwne zestawienie Nietzschego – antychrysta i Piotra, naznaczonego przez Mistrza z Nazaretu przywilejem bycia reprezentantem samego Boga – Człowieka na ziemi? A choćby stąd, że wprowadzie Nietzsche sam sobie nadał miano anty – chrysta, zaś Piotra sam Jezus nazwał szatanem. Zatem i jeden i drugi znajdują się na antypodach świata Chrystusa. Jeden i drugi chyba nie wiedzieli, jakie okrucieństwa i potworności skrywają się za takim wyborem.

Kiedy Piotr usłyszał, że jest skałą (opoką), na której ustanowiony zostanie Kościół poczuł moc, obudziła się w nim wola mocy, której nic nie będzie w stanie stanąć na przeszkodzie. Co jak co, ale Kościołowi gwarantowane musi być pole rosnącej mocy, przemagającej się siły, potęgi. Kościół według Piotra musi razić potęgą, majestatem, autorytetem, mroczną tajemnicą. Inaczej przestanie być wiarygodny. Musi się zatem z tym światem sprzymierzyć, mało tego, musi świat ten wziąć we władanie. Tylko moc jest na tym świecie *ultima ratio*. Moc oznacza posiadanie prawdy, prawda oznacza posiadanie mocy. Kto tego nie wie, przepada. Piotr poczuł, że wraz z opoką, którą jest, świat do niego należy. Tak bardzo często odczuwać będą kolejni namiestnicy Chrystusa. Kościół musi być mocny potęgującą się mocą, nie może sobie pozwolić na słabość, bo to oznacza przegraną. W ten sposób jednak oddaje siebie we władanie szatańskie. Pisał Miłosz w *Traktacie teologicznym*:

Ktokolwiek uważa za normalny porządek rzeczy,
w którym silni triumfują, słabi giną, a życie kończy się
śmiercią,
godzi się na diabelskie panowanie.

Chrześcijaństwo niech nie udaje, że jest przyjazne światu, [...]

Kto pokłada ufność w Jezusie Chrystusie, oczekuje Jego przyścia
i końca świata, kiedy pierwsze niebo i pierwsza ziemia
przemienią i śmierci już nie będzie.

Znakomite przeczucie takiego Kościoła na wskroś ziemskiego niósł w sobie Norwid, zdecydowanie go odrzucając, zaś w liście do A. Cieszkowskiego całą sprawę stawiając na ostrzu noża: „[...] że gdybym dziś zakonnikiem stał się – j u t r o h e r e z j ę z r o b i ł b y m – nie mogąc wchodzić do Kościoła kontemplacji, bo w tym trwam i jestem, ale jako czynnik i pracownik – a Kościół, który na Anglię nie przez boleść irlandzką – a na Rosję nie przez boleść polską działa – nie obowiązuje mnie w tej akcji, o ile jest w tej akcji, zginie za niewiele już czasów, bo apostołstwo nie jest dyplomacją i kuglarstwem i kabalistyką, ale prorocstwem szczerym”. W tle tego tekstu wybrzmiewa scena spod Cezarei. Zmagają się ze sobą dwa Kościoły: jeden Chrystusowy, który przez boleść idzie, wiarę cierpiącą, dobroć i służbę, drugi Piotrowy, który już u samych początków nasyła dyplomacją, kuglarstwem i kabalistyką, ale nade wszystko poczuciem mocy, której nic przeciwstawić się nie może. Piotr domaga się porządku, władzy i organizacji, odrzucając bezbronność miłości i jej niespodziewane możliwości.

Celnie zauważył ktoś, iż zadaniem chrześcijaństwa jest połączenie nieba i ziemi. Ziemia mimo brudu i potworności wszelakich, które w jej łonie się lęgną, nie zasługuje na odrzucenie, ale na transformację radykalną. Ta możliwa jest tylko przez otwarcie się na niebo, jego czystość, trwałość i solidność. W końcu słowo *firmamentum* pochodzi od słowa *firmus*, co oznacza solidny, trwały, mocny. Przypisywanie papieżowi omnipotencji wszelakiej i świeckiej i duchowej, jest jednym z wielu miraży. Przed wiekami Augustyn z Ancony dowodził, iż w papieżu skupia się najwyższa władza pochodząca od Chrystusa: zarówno arcykapłańska jak i władza prawodawcy – Chrystus króluje tak nad sprawami duchowymi jak i świeckimi. A skoro duch jest ważniejszy niż ciało, władza duchowa jest ważniejsza i wyższa od doczesnej, czyli cielesnej. Nawet gdyby tak było, nie jest to możliwe do osiągnięcia w tym docze-

snym, ziemskim stanie rzeczy. Co najwyżej, przeświadczenie takie jawi się pielgrzymującemu Kościołowi jako rodzaj fatamorgany, chochlika diabelskiego. Ta zaś ma to do siebie, że ilekroć usiłujemy się do niej zbliżyć, ucieka, znika. Im bardziej uparcie usiłujemy się znaleźć blisko niej, tym bardziej się od nas oddala. My zaś brniemy przez pustynię coraz głębiej. Czyż nie wiemy, że fatamorgana działa na rzecz diabła, na rzecz pustyni? Z perfekcją posługuje się nią księżę tego świata. Ktoś bardzo celnie zauważył, iż integralny realizm chrześcijaństwa (bardzo rzadko spotykany) polega na nieustannej i uporczywej wędrówce ku oazie, z ciągłym odrzucaniem miraży. Tymczasem Piotr spod Cezarei Filipowej już uległ nie do odparcia pokusie fatamorgany: Kościół to porządek i dyscyplina, instytucja, której należy podporządkować wszelkie ludzkie działania, choćby nawet dławili ludzkie sumienia. W końcu moc najwyższa (Bóg) zapewnia nam osiągnięcie celu, ale my sami musimy nadać odpowiedni rytm naszemu wędrowaniu. Wertykalny wymiar Kościoła poddany zostaje wymiarowi horyzontalnemu, to znaczy przestrzeni dostępnej zarządzaniu człowieka, możliwemu do penetracji przez istotę ludzką. Im więcej władzy, tym więcej Boga.

Dwa tygodnie temu obchodziliśmy uroczystość Wniebowzięcia NMP. W czytaniu Ewangelii na tę uroczystość można się było wsłuchać w pieśń wyśpiewaną przez Maryję, *Magnificat*. Co można wysłuchać w tej pięknej modlitwie, zachwycie i uwielbieniu. Kto słucha religijnego nie posiada może posłyszeć zwykłe „płaszczynie” się niewolnika wobec majestatu Boga. W pewnym momencie słyszymy jednak: bo wejrzał na uniżenie swojej służebnicy. Służebnica to nie jest to samo, co niewolnica. Służyć to darować siebie, to siebie po-

wierzyć. Tak służebnie powierzył siebie św. brat Albert bezdomnym i potraconym tej ziemi. Dał siebie, stał się dobry jak chleb. Tak usłużył św. Franciszek trędowatym, zaś Matka Teresa z Kalkuty umierającym na ulicach tego wielkiego miasta. Służyć do dać siebie. Komu zaś możemy siebie dać? Dobroci. Wobec siły możemy stoczyć się do rzędu niewolników. Wobec siły możemy siebie jedynie trwonić. Dobroci służymy dając siebie i tym samym realizując najgłębszą swoją istotę. Oto Maryja jawi się nam jako piękna Pani. Tak ją widziały dzieci i w Fatimie i w Lourdes. Piękno, aby mogło promieniować ciepłem, musi być zespolone z dobrem. Maryja piękna i dobra. Piotr wciąż niesyty władzy i porządku.

Kiedy Miłosz sięgał w swoim *Traktacie teologicznym* po postać Maryi, odwołał się do wspomnianych wyżej objawień, kiedy to ukazała się piękna Pani dzieciom, budząc ich zachwyty. Potem poeta wyznawał:

Że przychodzę z kraju, gdzie Twoje sanktuaria służą
umacnianiu narodowej ufności i uciekaniu się
pod Twoją obronę, pogańskiej bogini,
przed najazdem nieprzyjaciela.

Jakie doświadczenia stają się naszym udziałem, kiedy wkraczamy w Boga? Siły, mocy? To znaczy, że diabeł poplątał nasze potencje poznawcze. Pytam dalej: czego szukają politycy, kiedy przychodzą do najbardziej znanego sanktuarium w Polsce? Przychodzą tam za pozwoleniem biskupów i strażników tego miejsca: ojców Paulinów. Czy szukają tam dobroci Maryi, czy też siły. Myślę, że to wola mocy powoduje nimi, podobnie jak tymi, którzy zezwalają im na obecność tam dość dwuznaczną. Ciągłe więc poruszamy się w przestrzeni woli mocy pogańskiej bogini Nike wyniesionej na złoto ołtarzy.

ks. Leszek Łysień

BÓG STWÓRCA CZŁOWIEKA

Czytając opis stworzenia świata nie sposób odnieść wrażenia, że wszystko co Bóg czyni zmierza do jednego kulminacyjnego momentu jakim jest stworzenie człowieka. Autor biblijny zdaje się podkreślać fakt, iż Bóg stworzył cały świat po to, aby umieścić w nim człowieka i wydać ten stworzony świat w jego władanie. Najważniejszym bowiem dziełem stworzenia jest człowiek.

Mamy dwa opisy stworzenia człowieka w Księdze Rodzaju: „A wreszcie rzekł Bóg: «Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam. Niech panuje nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym, nad bydłem, nad ziemią i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi!» Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i nie-

wiastrę” (Rdz 1, 26-27).

Drugi natomiast opis, bardziej zwięzły, brzmi następująco: „wtedy to Pan Bóg ulepił człowieka z prochu ziemi i tchnął w jego nozdrza tchnienie życia, wskutek czego stał się człowiek istotą żywą” (Rdz 2, 7).

Oba te opisy uzupełniają się wzajemnie i stały się na przestrzeni dziejów obiektem rozlicznych analiz i studiów, które miały odpowiedzieć na pytanie „co właściwie się stało?” oraz „Kim jest człowiek?”.

Z prochu powstałeś

Pan Bóg stworzył człowieka inaczej niż wszystkie inne dzieła. Zawsze do tej pory wystarczały Mu słowa, np. „niech się stanie światło”, mają one moc stwórczą,

wypowiadane natychmiast przekształcają się w coś rzeczywistego. Ale stwarzając człowieka Bóg angażuje się bardziej, nie tylko wypowiada Słowa, ale „brudzi” sobie ręce, wykonuje konkretną pracę. Człowiek nie jest tylko przez Boga stworzony jest ukształtowany, ulepiony. Autor biblijny celowo przywołuje tu obraz garncarza umorusanego gliną z rękami oblepionymi błotem, pokazuje w ten sposób jak bardzo Bóg zaangażował się w stworzenie człowieka, jakie to było dla Niego ważne, że sam osobiście go ulepił. A ukształtował go Stwórca z prochu z najważniejszych żywiołów rządzących światem przyrody z wody i ziemi które razem tworzą błoto. To materia przemijająca i krucha, ale pokazuje ścisły związek człowieka z dziełem stworzonym, zakorzenie w tym świecie. Na tym Bóg jednak nie poprzestał.

Tchnienie życia

Pierwszy fragment mówi, że Bóg stworzył nas na swój obraz, drugi fragment nieco bardziej precyzyjnie pokazuje o co chodzi stwierdzając, że Bóg tchnął w człowieka tchnienie życia. To kluczowy moment, żadne inne stworzenie nie otrzymało owego tchnienia. Cóż to zatem jest? My mówimy dzisiaj, że w tym momencie człowiek otrzymał od Boga duszę nieśmiertelną. O ile ciało ukształtowane z prochu ziemi jest słabe i przemijające (ale nie złe, bo zło przychodzi dopiero wraz z grzechem) o tyle tchnienie życia jest nieśmiertelne, jest darem Stwórcy, który sprawia, że możemy ostatecznie do Niego wrócić. Dusza ożywia ciało, napędza je, nadaje mu wyjątkowość i odróżnia od wszelkiego innego stworzenia. Jedną ważną sprawą w tym mo-

mencie. Dusza nie jest czymś osobnym od ciała, stanowi z nim jedność, do tego stopnia, że możemy mówić o Zmartwychwstaniu ciała, ponieważ dusza poza ciałem byłaby niedopełniona. Może nie będzie to już ciało z prochu ziemi, ale wierzymy, że przy zmartwychwstaniu ciało zostanie nam „zwrócone”.

Jesteś wyjątkowy

Jest zatem człowiek kimś wyjątkowym, innym na tle całego stworzenia, które jemu właśnie zostało przez Boga poddane. Mamy obowiązek troszczyć się i dbać o przyrodę co zgadza się z modnym współcześnie trendem ekologicznym, ale jednocześnie nie możemy sobie dać wmówić (a są takie próby), że jesteśmy tylko szkodnikami w przyrodzie, że bez człowieka wszechświat byłby zdrowszy, że w końcu kotki i pieski są od nas ważniejsze bo nie prowadzą wojen i nie niszczą przyrody (tak są takie pomysły). Mimo swoich wad i swojej czasem głupoty człowiek pozostaje Koroną stworzenia, wybranym i ukształtowanym przez Boga i do Boga zmierzającym. Bo ze wszystkich stworzeń na ziemi tylko o człowieku możemy powiedzieć, że coś zrobił dobrze i mądrze a coś zrobił głupio i nieroztropnie. Tylko człowiek może świadomie podejmować przemyślane decyzje i ponosić ich konsekwencje. Tylko człowiek przekracza swoim rozumem barierę instynktu nieprzekraczalną dla żadnego innego stworzenia. Tylko człowiek w końcu posiada duszę nieśmiertelną i może nazywać się w całej pełni i z dumą dzieckiem Bożym.

ks. Rafał Dendys

HISTORIA MUZYKI – STAROŻYTNY RZYM, CZ. I

Poglądy historyków muzyki i kultury na temat samodzielności artystycznej Rzymian zmieniały się w ciągu ostatniego stulecia. Początkowo nie uważano Rzymian za wybitnych twórców kultury, a w muzyce w ogóle odmawiano im talentu. Przypuszczano, że główne zainteresowania Rzymian były skierowane na uprawianie muzyki wojskowej. Wobec tego, że Rzymianie rozwinęli pewne dziedziny muzyki, starano się dokładnie je scharakteryzować.

Punktem wyjścia takiej charakterystyki były świadectwa samych Rzymian. Horacy pisał, że Grecja pokonana orężem, zwyciężyła Lacjum sztuką. To stwierdzenie stało się podstawą poglądu, że Rzymianie przejęli sztukę i muzykę z Grecji. Jednak w XX w. próbowano odkryć autochtoniczne formy rzymskie. Przy tej okazji stwierdzono, że poprzedziły je starsze kultury, głównie etruska. Trudno jednak odnaleźć dowody, na samodzielny rozwój

sztuki rzymskiej, zwłaszcza, że z czasów przedchrześcijańskich nie posiadamy żadnych zabytków muzycznych do tekstów łacińskich.

Według Güntera Willego najstarszym świadectwem muzycznej tradycji obrzędowej rzymian jest śpiew saliów wykonywanych na wiosnę, w marcu. Wille sugerował, że prawdopodobnie był to śpiew responsorialny. Podobny charakter miał śpiew związany z wegetacją roślin. Opierając się na tej metodzie dość łatwo można wskazać istnienie najrozmaitszych pieśni związanych z pracą, a więc flisaków, wioślarzy, pasterzy, drwali grabarzy etc. Elementy dawnych pieśni można odnaleźć również w śpiewach satyrycznych, w pieśniach żniwiarzy ku czci Ceres i przy winobranii ku czci Bachusa. Dość powszechne były pieśni pasterzy śpiewane przy wtórze instrumentu zwanego buccina, rodzaju rogu używanego także w wojsku.

Wille wymienia szereg pieśni obiegowych jako typowo rzymskie tylko dlatego, że wspominają je późniejsi pisarze rzymscy, zwłaszcza Seneka i Horacy, a więc biesiadne, kołysanki, dziecięce, triumfalne, imieninowe, weselne, miłosne żartobliwe, satyryczne. Pieśni żołnierskie śpiewane podczas triumfów miały pierwotnie magiczny charakter, chroniły bowiem przed złymi duchami. Podobnie dawną tradycję reprezentowały pieśni żałobne, *neniae*. Później nazywano je *lamenta*, *exequiae*, *mortalia*; jako części obrzędów religijnych utrzymały się także w literaturze. Śpiewały je zawodowe płaczki, odpowiadały one greckim *trenom*. Specjalnym gatunkiem były *dormitiones*, pieśni do snu, kołysanki z długo wytrzymywanymi zgłoskami.

W Rzymie uprawiano dwa rodzaje muzyki: jedna służyła celom wojskowym, druga wiązała się z kultem religijnym. Były to śpiewy hymniczne ku czci Junony, Prozerpiny i Cerery. Rodzaj kultu religijnego stanowiły *misteria* i ceremonie, oczyszczające, chroniące przed wpływem demonów i posiadające szczególną moc oddziaływania do tego stopnia, że uczestnicy tych obrzędów

wpadali w ekstazę. O rodzajach najstarszej świeckiej twórczości uprawianej w starożytnym Rzymie dowiadujemy się głównie z relacji pisarzy i poetów (Liwiusz, Horacy, Owidiusz, Catullus).

Postscriptum

Korzystając z okazji pragnę bardzo serdecznie zaprosić Państwa na jesienny cykl koncertów „Organowym szlakiem Śląska Cieszyńskiego 2023”. Będą to cztery koncerty, mające na celu ukazanie piękno zabytkowych instrumentów w parafii w Bielowicku, kościele filialnym w Łazach, sanktuarium w Pierścicu oraz w naszym kościele w Jasienicy. Będzie to także sposobność do wsłuchania się we wspaniałą muzykę organową i instrumentalno-wokalną na przestrzeni wieków. Pierwszy koncert 9 września o godz. 19 w kościele św. Józefa w Łazach wystąpi Krzysztof Bas. Natomiast w naszym kościele koncert organizatorów odbędzie się 18 listopada o godz. 19. Wystąpią lic. Mateusz Białoskórski (Pierściec) Szymon Odoj (Bielowicko) oraz ja, piszący te słowa. Serdecznie zapraszamy!

oprac. Michał Hudziak

NAD NIEMNEM – KSIĄŻKA WSZYSTKICH KSIĄŻEK

Z inicjatywy Prezydenta RR, od 2012 roku w wybraną sobotę późnego lata cały naród czyta głośno polską klasykę literacką. W roku 2023 jest to powieść Elizy Orzeszkowej *Nad Niemnem* (1888). Zakładając, że z lat szkolnych znamy treść, rozważajmy nad powieścią.

Eliza Orzeszkowa (1841-1910) nawet dzisiaj potrafi wzbudzać wielkie emocje, nie tylko wśród zagorzałych fanów historii literatury. Za autorką i *Nad Niemnem*, jej najważniejszym dziełem, ciągnie się wątpliwa reputacja. Znamy te stereotypy jeszcze ze szkoły – „jej książki są nudne, opisy przyrody za długie, a ich czytanie to męczarnia”. Ta opinia na tyle stała się powszechna, że przytaczamy ją, nawet jeżeli czytaliśmy *Nad Niemnem* wiele lat temu, więc może przeczytamy obecnie, w XXI wieku?

Istnieją powody, dla których *Nad Niemnem* jest książką ciekawą, można nawet powiedzieć – czarującą.

Słynne opisy przyrody stały się przysłowiową definicją literackiej nudy. Odchodząc od nastoletnich emocji i podchodząc do *Nad Niemnem* ze świeżą głową, czytając zobaczymy, że owe słynne opisy przyrody mają w tekście sens i wcale nudne nie są. Bowiem autorka w elegancki sposób serwuje nam zachwyt nad litewskimi pejzażami i wpisuje je w historię miejsc. Wprowadza kolejne elementy tak, żebyśmy poczuli, jak to jest faktycznie przebywać nad tytułową rzeką. I jeżeli będziemy czytać powoli, spokojnie, bez wielkich ocze-

kiwań, możemy dać się temu oczarować. Czasami brzmią, jak znane frazy z *Pana Tadeusza* (np. Inwokacja i 1 rozdział powieści). Ale przecież *Nad Niemnem* kryje w sobie znacznie więcej! Mamy ochotę na powieść z niejednym wątkiem romantycznym, gdzie dwoje osób uwikłanych w mezalians staje przeciwko niesprzyjającemu światu? Może wolimy opowieści polityczno-wojenne, mocno ugruntowane w naszej historii? Bardziej od wojen i walk interesuje nas codzienność i szeroki przekrój życia szlacheckiego i zaściankowego? A może w ogóle chcemy czegoś zupełnie innego, uniwersalnej, ponadczasowej opowieści o konflikcie pokoleniowym i wyniku tego sporu? Tak, wszystko znajdziemy w *Nad Niemnem*, podobnie jak w Mickiewiczowskiej eposie.

Elizie Orzeszkowej (pamiętajmy, dwukrotnie nominowanej do Literackiej Nagrody Nobla - 1904, 1909) udało się stworzyć powieść – narracyjny gigant, nawet nie tyle pod względem wielkości tomów, co ilości wątków i opowieści splecionych ze sobą. Całość została przez autorkę zaprojektowana precyzyjnie, wszystko ząbca się ze sobą. Nie bez powodu *Nad Niemnem* uchodzi za jeden z najważniejszych utworów literackich w historii polskiego pozytywizmu. Książka skupia lęki, nadzieje i nastroje Polski końca XIX wieku, to cały ówczesny duch czasu. Pozostaje manifestem epoki, świadectwem tego, jak wówczas myślano o literaturze i twórczości, jaką funkcję powinna spełniać, od jakich tradycji

się odżegnuje, za jakimi tęskni, a ku jakim zmierza. A tego nawet najwięksi zniechęceni *Nad Niemnem* nie mogą Orzeszkowej odebrać.

Literacki talent i ważność tematów poruszanych w powieści to jedno, ale utwór wyróżnia także tytaniczny wkład pracy, jaki pisarka włożyła w proces jego przygotowania. Autorka była przedstawicielką realizmu krytycznego, w którym wszystko musiało być jak najmocniej zakorzenione w prawdziwym życiu. Portretując bohaterów, autorka nie odchodzi w krainę fantazji. Zamiast tego wybrała najtrudniejszą możliwą drogę - dokładne studium ludzkich przypadków, połączone z trwającymi tygodniami badaniami miejsc rodzinnej krainy. Dzięki temu wysiłkowi „*Nad Niemnem*” jest nie tylko doskonale skomponowaną powieścią, ale też istotnym zapisem polskiego języka i kultury tamtych czasów. Realistycznym oddaniem co do najmniejszego szczegółu tego, jak wówczas ludzie mówili i pisali.

W 1986 r. ukazała się adaptacja filmowa niezwykle barwna i wierna powieści. (reż. Zbigniew Kuźmiński)

I ostatni, ale równie ważny powód – przecież sama Orzeszkowa była postacią niezwykle barwną i ciekawą. Jedna z najważniejszych polskich pisarek, przedstawicielka realizmu krytycznego, dwukrotnie (!) nominowana do Literackiej Nagrody Nobla, łączniczka partyzantów w Powstaniu Styczniowym, walcząca o prawa kobiet i Żydów działaczka społeczna, krzewiąca kulturę czytelnictwa, nobilitująca pracę na roli- prawdziwa miłośniczka działania!

Czytając klasykę poznajemy polskie dzieje, tradycje i legendy, ojczysty język, jego historię, ciągłe zmiany w zależności od epok, abyśmy wiedzieli, skąd przychodzimy i dokąd zmierzamy. Zaś wartości te ocenił C.K. Norwid: *Nie miecz, nie tarcz – bronią Języka /Lecz – arcydzieła;(Język ojczysty)*

Joanna Gawlikowska

JASNA GÓRA – ZAKĄTEK, GDZIE POWRACAĆ KAŻDY CHCE...

Wiedz o tym, że jest miejsce wśród polskiej ziemi, (...)

Tutaj wznosi się góra wysoka, nad którą

Nie masz miłszej - stąd zwie się jedna

JASNA GÓRA.

Grzegorz z Sambora - *Jasnogóra*

Sanktuarium maryjne na Jasnej Górze było od początku istnienia jednym z największych i najbardziej czczonych miejsc, do których pielgrzymowano w Polsce. Zgodnie z przekazami historycznymi, po raz pierwszy określenie "Jasna Góra", czyli CLARUS MONS, pojawia się w dokumencie z 1388 roku, natomiast nazwę nadali wzgórze paulini, zakonnicy sprowadzeni z Węgier.

JASNA GÓRA - SKARBNICA KULTURY POLSKIEJ

Określenia tego można użyć w związku z rozlicznymi eksponatami, które stanowią zbiory klasztorne eksponowane w arsenale, skarbcu, czy też w Muzeum 600-lecia. Wskazują one na fakt, że przez całe wieki wszystkie grupy społeczne i zawodowe przybywały, pozostawiając swój ślad poprzez ofiarowane Madonnie dary. Pośród nich można dostrzec królewskie korony i bogate klejnoty, a także szlacheckie szable, porcelana, jak również szaty i sprzęt liturgiczny. Bogactwo zarówno materialne, jak i duchowe stanowią pamiątki po wielkich twórcach kultury, jak i dostojnych gościach zagranicznych. Skrajnie odmienną kategorię tworzą wota w postaci metalowych medalików, czy rozmaitych różańców, poczynając od ulepionego z chleba, poprzez rozliczne podarowane jako podziękowanie za otrzymane łaski. Jest bowiem Jasna Góra również skarbnicą kultury duchowej Polaków.

Matka BOSKA JASNOGÓRSKA W LITERATURZE I POEZJI

Można modlić się do Matki Boskiej, wyrażając swoje prośby, prosząc o łaski. Ponadto istnieje możliwość oddania swego szacunku wobec Maryi Częstochowskiej poprzez pielgrzymkę. Natomiast niepodważalnym faktem, który nabiera szczególnego znaczenia jest uczczenie imienia Maryi poprzez poezję, wyrażając w ten sposób swój zachwyt, podziw, względnie podziękowania za wysłuchane modlitwy, co zostało odzwierciedlone poprzez słowo pisane. Wielu poetów zarówno współczesnych, jak i z poprzednich wieków dokonało swego dzieła, pozostawiając swoje przemyślenia i podziw za pomocą poetyckich środków wyrazu, aby to wszystko ocalić od zapomnienia dla przyszłych pokoleń.

Jednym z tych, którzy tak zachwycili się postacią Matki Najświętszej, że postanowili uwiecznić Jej postać w strofach poezji, był cytowany już na wstępie Grzegorz z Sambora. Odnajduję inny, także godny polecenia fragment tekstu, pochodzącego z czasów dawnych: *Maryi święta śpiewam, które czci świat cały,/ i cuda, co się z dawna w Częstochowie działy./ W właściwej Matkę Bożą przedstawiam postaci./ I łaski, com ich doznał, opowiem mej braci.*

Zaprezentowane słowa, które brzmią nieco archaicznie, niezbyt zrozumiałe dla współczesnych, lecz zasadnicze przesłanie jest takie, że jest wdzięczny za wszystkie otrzymane łaski za pośrednictwem Matki Bożej. A zarazem pragnie opowiedzieć o swoich przeżyciach, wspominając, że znane są fakty cudów dokonanych za przyczyną Maryi Częstochowskiej.

W dalszych strofach wyraża w sposób bardziej bezpośredni swoją wdzięczność:

Zawsze składać Ci będę Pani, moje dzięki.
Zawsze, wdzięczny wieszczę, uczczę Ciebie należycie,
Imię Twe w pieśniach sławiąc
przez całe me życie.

Inny poeta z wieku siedemnastego, a mianowicie Wespazjan Kochowski w poemacie *Królowa Polski* w taki oto sposób wysławia Matkę Boską, wyrażając również swoje zaufanie, że wspomże ona ojczysty kraj i wyprosi potrzebne łaski.

Twojaś to Polska, Ty jej z dawna bronisz
I teraz ją Ty w tym razie zastonisz:
Wielmożna ręka jej nieprzyjaciele
Mostem pościele.

Dotyczy to czasów współczesnych poecie, związanych z dziejami historycznymi w jakich wtedy znalazła się Polska. Przeglądając poezję z czasów późniejszych napotykam na utwór w wykonaniu Franciszka D. Książka *Oda do Najświętszej Panny*, w której wyraża swoją pokorę, a zarazem podkreśla potęgę osoby świętej: *Jaką ozdobę dać mozem/ Na świetność Twojego czoła; Której sam księżyc podnożem, A gwiazdy świecą dokoła?*

Poeta epoki romantyzmu, Cyprian Kamil Norwid, również w swojej twórczości uwzględnił wersy o Matce Boskiej w poemacie *Legenda: Oto siedzi na tronie Kró*

lowa w kolorach narodu. Po lewej stronie kadziel- Marta. /Po prawej stronie te lilie, (...) A Królowa-Korony-Polskiej przedzie nić czynnego życia Marty w stronę Marii (...)/I obrócona jest książka, jakoby czytania period nastąpił. Można wywnioskować, że poprzez te strofy Norwid wyraził podziw, a zarazem pragnął dodać nieco patriotyzmu, nadając Maryi tytuł Królowej Korony.

Inny poeta tamtej epoki, a mianowicie Zygmunt Krasiński w poemacie *Modlitwa*, podkreślając rolę i znaczenie postaci świętej w historii polskiego narodu, zwraca się z prośbą o pomoc i obronę: *Niegdyś Cię Mario, w świętej Częstochowie/ O lud swój błagali polscy królowie,/ Niegdyś Cię Polska, jeszcze wielka, cała/ Królową swoją przed zgonem wybrała.*

Nasz Święty Rodak Papież Jan Paweł II często podkreślał, że: *Przyzwyczaili się Polacy wszystkie niezliczone sprawy swojego życia...wiązać z tym Miejscem, z tym SANKTUARIUM. Przyzwyczaili się ze wszystkim przychodzić na JASNĄ GÓRĘ, aby mówić o wszystkim swojej Matce, Tej, która nie tylko ma swój Obraz, swój Wizerunek, jeden z najbardziej znanych i najbardziej czczonych na całym świecie - ale która tutaj w jakiś szczególny sposób jest. Jest obecna. Jest obecna dla wszystkich i dla każdego, którzy do Niej pielgrzymują ...choćby tylko duszą i sercem.*

oprac. Bogusia Wieczorek

STACJANIEBO.PL: PAŃSKIE DOMY – CERKWIE NA POGRANICZU

Dawno, dawno temu „cerkiew” oznaczała zarówno kościół katolicki, zbór kalwiński a nawet żydowską bożnicę, jak i świątynię prawosławną.

Dopiero pod koniec XVI wieku zawężono jej znaczenie do miejsca modlitwy w obrządku wschodnim.

Cerkiew ma grecką etymologię. Jest zbitką dwóch słów. Pierwsze – to „Kyrios”, czyli „Pan”. Znamy to słowo ze wezwania „Kyrie eleison” – „Panie zmiłuj się”. Drugie słowo, to „oikos” – oznacza „dom”. Znamy je z pojęcia „ekonomii”, które dosłownie oznacza „zarządzanie domem”. Tak więc „cerkiew” to tyle, co „Dom Pana”.

Budynek cerkwi łączy ze sobą trzy najważniejsze kształty. Prostokąt nawiązuje do arki – tej, na której ocalenie z wód potopu znalazł Noe ze swoją rodziną i zwierzętami. Historia z potopem zakończyła się Przymierzem – obietnicą ze strony Najwyższego, której znakiem była półkolista tęcza – półkolista, bo Pan Bóg zrobił już swoją „połówkę” Przymierza, drugą połówkę zostawił człowiekowi. Kiedy te dwie połówki się zejdą otrzymamy koło, albo jego przestrzenną wersję, czyli kulę. To drugi kształt znaleziony w cerkwi – kopuła, półkula – nawiązanie do

tęczy, kosmosu i nieskończoności Najwyższego. Kopuła znajduje się na zwieńczeniu krzyża – to trzeci kształt cerkiewny, skrzyżowanie podłużnej i poprzecznej części świątyni, nawiązujące do ostatecznego Przymierza, jakie Bóg zawarł z człowiekiem na krzyżu. Krzyż na szczycie kopuły oznacza Chrystusa.

Liczba kopuł bywa różna. Jedna – oznacza jedynego Boga, dwie – symbolizują dwie natury Chrystusa – boską i ludzką, trzy – są symbolem Trójcy Świętej. Może być pięć kopuł – to „figury” Jezusa i czterech Ewangelistów. Rzadziej pojawia się siedem kopuł (sakramenty), dziewięć (chóry anielskie), trzynastie (Jezus i apostołowie) a nawet trzydzieści trzy (lata Jezusowe).

Cerkiew składa się z trzech „modułów” – wejściowy – to Babiniec: przeznaczony dla kobiet, katechumenów, ale także „heretyków” i wyznawców judaizmu – dotąd wolno im było wejść. Środkowa część, to nawa (po łacinie to znaczy „okręt” czyli „arka”). Ostatnia część, to prezbiterium – miejsce gdzie toczą się obrzędy.

Zrobiłem sobie wycieczkę wzdłuż kawałeczka wschodniej granicy. Od razu uspokoję – nie słychać od-

głosów wojny. Obejrzałem kilka cerkwi – wszystkie albo nieużywane, albo zamienione na kościoły katolickie – co ma ten plus, że są zadbane. Wszystkie, do których dotarłem, były zamknięte na głucho. Do dwóch udało mi się

zajrzeć przez dziurkę od klucza. Zapraszam do obejrzenia na stronie www.stacjaniebo.pl galerii zdjęć z opisami.

ks. Jacek M. Pędziwiatr

OGŁOSZENIA – XXI NIEDZIELA ZWYKŁA – 27.VIII

Dzisiejsza Ewangelia ukazuje drogę człowieka wierzącego. Z jednej strony każdy musi mieć własne zdanie i przede wszystkim osobiście budowaną relację z Bogiem, ale z drugiej strony, człowiek nie jest w stanie samodzielnie dochodzić do pełni poznania i prawdy w tak bardzo skomplikowanym dziś życiu i świecie. Dlatego pan Bóg daje tego, który ma władzę kluczy – co on zwiąże na ziemi będzie związane w niebie. Bóg daje nam wspólnotę Kościoła, aby w labiryncie wielu opinii i twierdzeń człowiek nie zagubił prawdy objawionej, która nie może podlegać demokratycznym procedurom głosowania. Święty Piotr i wszyscy jego następcy dani są nam także po to, abyśmy naszą wiarę i nasze życie umacniali w oparciu o ich wiarę i nauczanie: *Ty jesteś Piotr – Opo-ka i na tej opoce zbuduję mój Kościół.*

Liturgiczne obchody tygodnia: w poniedziałek, 28. VIII – wspomnienie św. Augustyna, biskupa i doktora Kościoła; we wtorek, 29. VIII – wspomnienie męczern

stwa św. Jana Chrzciciela.

W piątek, 1. IX, rozpoczyna się nowy rok szkolny i katechetyczny. Zapraszamy na 7.30 na Mszę świętą, którą chcemy wejść w nowy etap życia szkolnego i katechetycznego. Będziemy dziękować Bogu za czas wakacji i prosić o błogosławieństwo Boże na czas zdobywania wiedzy i budowania pięknego człowieczeństwa.

W tym tygodniu przypadają pierwszy piątek i sobota miesiąca. W pierwszy piątek spowiedź godzinę przed wieczorną Mszą świętą, zaś w pierwszą sobotę odwiedzimy chorych od godz. 8.00. Prosimy ich zgłaszać w zakrystii.

W przyszłą niedzielę, 3. IX, odbędzie się coroczna pielgrzymka do Cieszyna ku czci św. Melchiora Grodzieckiego, prezbitera i męczennika.

Już dzisiaj informujemy, iż nasze parafialne dożynki obchodzić będziemy 10. IX o godz. 11.30. Prosimy o przyniesienie plonów ziemi, przystrojenie kościoła na tę okoliczność.

INTENCJE MSZALNE 28.VIII. – 3.IX.2023

PONIEDZIAŁEK – 28. VIII

- 18.00** 1) + Henryk Olszewski (od szwagra Stanisława z rodziną)
2) + Wanda Chrapkiewicz (od wnuków Doroty, Janusza, Łukasza i Tomka z rodzinami)

WTOREK – 29. VIII

- 7.00** + Danuta Rucka (od rodziny Sz wajców)
18.00 + Stanisław Gawlas (od Wandy i Romana Kukli z rodziną)

ŚRODA – 30. VIII

- 7.00** + Romuald Kurzac, żona Aleksandra (od rodziny Zych i Wąsowicz)
18.00 1) + Bronisław Szczyпка, trzech braci, rodzice i teściowie
2) + Władysława, Franciszek Sobańscy, ++ z rodziny z obu stron

CZWARTEK – 31. VIII

- 18.00** 1) + Bronisław, Marta Migo, ++ z rodziny
2) + Władysława Dadak (od Karola Mizia z rodziną)
3) + Maria Mańdok (od Doroty Targosz)

PIĄTEK – 1. IX

- 7.30** 1) Msza święta na rozpoczęcie Roku Szkolnego
2) za Parafian
18.00 1) + Franciszka Krząszcz (20 roczn. śmierci), mąż Emil, syn Tadeusz, córka Maria z mężem

2) + Wiesław Słota (greg.)

SOBOTA – 2. IX

- 7.00** 1) w intencji czcicieli Matki Bożej
2) + Wiesław Słota (greg.)
18.00 1) + Bronisława Habarta
2) + Maria, Franciszek, Tadeusz. Kazimierz Zontek

XXII NIEDZIELA ZWYKŁA – 3. IX

- 7.00** 1) w intencji Jana z okazji 71 urodzin o zdrowie, Boże błogosławieństwo, opiekę Matki Bożej
2) + Wiesław Słota (greg.)
8.30 1) + Franciszka, Jerzy Brzukała, ++ z rodziny z obu stron
2) + Zyta Zontek (2 roczn. śmierci)
3) + Irena Szimke, siostra Maria Holisz – od Alicji i Kazimierza
10.00 1) w intencji Anny i Marcina i rodziny oraz Małgorzaty i Wojciecha w rocz. ślubu o zdrowie, Boże błogosławieństwo, opiekę Matki Bożej
2) + Anna Worek, mężowie, siostra Agnieszka
11.30 1) ROCZEK
2) + Roman Orczyk (11 roczn. śmierci), ++ z rodziny
3) w intencji Magdaleny i Janusza w 25 roczn. ślubu o zdrowie Boże błogosławieństwo, opiekę Matki Bożej
17.00 + Janusz Szymański (od sąsiadów Alicji i Marka Pajor)